

Nobel dla Juana Manuela Santosa

8 października 2016

Wynegocjowane przez niego porozumienie pokojowe miało zakończyć wojnę domową trwającą od ponad 50 lat. Zostało jednak minimalną różnicą głosów odrzucone w referendum. Wysiłki prezydenta Kolumbii docenił natomiast Komitet Noblowski, a sam polityk zapowiada, że nie przestanie działać na rzecz uspokojenia swojego zniszczonego kraju.

W tym roku Pokojowego Nobla nie przyznano „na zachętę”, jak swojego czasu Barackowi Obamie – prezydent Juan Manuel Santos przez ostatnie cztery lata naprawdę włożył ogromny wysiłek w to, by wojna domowa przestała rujnować jego kraj. Porozumienie, jakie wynegocjował z lewicową partyzantką FARC, zakładało, że organizacja złoży broń, przekształci się w partię polityczną z zagwarantowaną reprezentacją parlamentarną przez najbliższe kadencje, ale jej członkowie, którzy popełnili zbrodnie wojenne, odpowiedzą za nie. Wydawało się, że w referendum zostanie zaakceptowane. Opozycja, na czele której stoi były prezydent Alvaro Uribe, przekonała jednak znaczną liczbę obywateli, że FARC nie można wybaczyć. To, że w porozumieniu nie ma nic o rozliczeniu zbrodni bojówek prawicowych, nie przeszkadzało. Pokój przegrał jednak przede wszystkim dlatego, że ponad 60 proc. Kolumbijczyków po prostu nie poszła do urn – najwyraźniej w ogóle nie wierzą już, że w ich kraju może być lepiej.

Trzy dni po ogłoszeniu wyników referendum jeden z architektów pokoju, Juan Manuel Santos, został wybrany laureatem tegorocznej Pokojowej Nagrody Nobla, pokonując rekordową liczbę 379 konkurentów. Wyróżnienie zadedykował ofiarom wojny domowej w Kolumbii – łącznie od 1964 r. zginęło tam 260 tys. ludzi, a blisko 7 mln musiało uciekać ze swoich domów. Zapowiedział również, że porozumienie pokojowe nie zostanie

pogrzebane, lecz poprawione przy udziale negocjatorów rządowych i z FARC. Do tego zaś czasu obie strony nadal będą respektować zawieszenie broni. Dążenie do pokoju deklaruje również przywództwo FARC. Jego dowódca Rodrigo Londono, który był drugą stroną rozmów pokojowych, lecz został pominięty przy przyznawaniu nagrody, zapewnił, że nie ma żalu. „Jedyna nagroda, do której aspirujemy, to pokój i sprawiedliwość społeczna dla Kolumbii. Bez paramilitarnych bojówek, bez odwetu i kłamstw” – napisał na „Twitterze”.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu